

Prenumerata w Łodzi:

Rocznie	Rb. 6 kop. —
Półrocznie	" 5 " —
Kwartalnie	" 1 " 50
Tygodniowo	" 15

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	Rb. 7 kop. 40
Półrocznie	" 5 " 70

Kalendarzyk.

Sobota: Makarego Op.
Niedziela: Imienia Jezus
Poniedziałek: Tytusa B. M.
Wtorek: Wigilia. Telesfora P.

GAZETA WIECZORNA

Dziennik polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki.

Cena ogłoszeń: „Nadesłane“ na 1-ej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu, (dla poszukujących pracy po 1½ k.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączanie prospektów 6 rb. od tysiąca egzemplarzy.
ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne, rękopisów drobnych nie zwraca.

Redakcyja w Łodzi, Spacerowa nr. 41.

Oszczędzajcie gaz i elektryczność!!!



3031

Zarząd Gazowni Miejskich

Łódzki Oddz. Tow. Elektr. Ośw. z r. 1886.

P. ŻYTNIKA LEKARZ - DENTYSTA

Konstantynowska 9. Od 9 rano do 8 wiecz.
3100

Zawiadomienie.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że w obrębie cesarsko-niemieckiej gubernii Łódzkiej od dnia dzisiejszego będą zastosowane § § 180, 181 kodeksu kar dla Cesarstwa Niemieckiego.

Te rozporządzenia dla gub. Łódzkiej brzmią jak następuje:

I.

Kto stale lub w celach zysku przez swoje pośrednictwo albo dostarczenie sposobności pomaga do nierządu, będzie za rajfurstwo karany więzieniem nie krótszem niż 1 miesiąc, jednocześnie może być skazany na zapłacenie od 150 do 6,000 marek.

II.

Mężczyzna, który środki swego utrzymywania czerpie w całości lub częściowo od kobiety, zawodowo uprawiającej nierząd, wyzyskując jej zarobki, przeciwne dobrym obyczajom, albo czy to z nawyknięcia, czy dla własnej korzyści daje pomoc takiej kobiecie w pełnieniu nierządu, czy w inny sposób wyrządza przysługi (sutener), będzie karany więzieniem nie krótszem, niż jeden miesiąc.

Jeżeli sutener jest mężem takiej kobiety, albo jeżeli sutener nakłonił kobietę do zawodowego nierządu, używając siły lub pogróżek, to więzienie trwać będzie nie krócej niż rok.

Dla lazaretu potrzeba:

- a) 150 łóżek z pościelą zupełną;
- b) 350 materacy sprężynowych lub sienników wysłanych słomą.

Łóżka mają być odstawiłone do gimnazjum żeńskiego na Srednią, materace zaś do lazaretu Czerwonego Krzyża na Pańską nr. 113.

Ostateczny termin na dostarczenie tych rzeczy upływa w poniedziałek dn. 4 b. m. o godzinie 8 wieczorem.

Dostawcy otrzymają pokwitowania, które będą przez Komitet Obywatelski zapłacone, Ota-ksovania dokona zarząd lazaretu.

W razie niedostarczenia odpowiedniej ilości łóżek i materacy nastąpi rekwizycya wojskowa.

Gubernator

Generał Major Gercke.

ODWAGI!

Jednego nam potrzeba! — rzekł wloch piewien o swych rodakach. — jednego nam braknie, odwagi!

To zaś rzekł on o narodzie, któremu wiek XIX przekazał życie i wolność, nieograni-czone pole dla rozwoju, dla rozmachu sił i dla zwycięstw: dla zwycięstw miecza i kultury. On cisnął tę swą wymówkę rodakom w obliczu wojsk zwycięsko wracających z wojny, pomyślnie ukończonej; i w obliczu gotowych do nowej wojny — pancerników!

Cóż tedy, my rodakom swoim rzec może-my?...

Jakiem powitać ich słowem w obliczu straszliwej naszej nędzy?

Jakiem hasłem-wezwaniem serca wasze, rodacy, serca polskie, skrzepić?

Im, cudzoziemcom szczęśliwym, opartym o ziemię, o morza własne i o państwo, im mocnym, im odrodzonym i upojonym zwycięstwami; im, którzy stoją za szaficami armat i żelaznych po morzu pływających fortec, brak odwagi! im nie staje odwagi!

Cóż tedy powiedzieć o nas, którzy tylko pierś nagą i spalone wargi za jedyny posiadamy szaniec, za jedyną twierdzą, a męstwo nasze — za jedyną załogę? Ileż nam tej odwagi, ileż nam tego męstwa potrzeba, w naszej nieubłaganej doli?

Inni za cenę odwagi idą naprzód w sławę, w potęgę, w bogactwo; my za cenę rozpaczliwej odwagi zdobywamy zaledwie możność wy-trwania, możność ostania się i — życia. My dzisiaj nędzarze, płacić musimy za wszystko naj-szałeńsze, krwawe ceny.

Inni za cenę odwagi kupią całe stulecia potęgi, bezpieczeństwa i dobrobytu: my, dzisiaj, w naszym stanie obecnym, za każdy moment trwania, za każdy oddech płuc, za każde tętno krwi w skroniach, lub myśli — w mózgu, płacić musimy długotrwałym, z dna duszy dzwigniętym wysiłkiem woli, męstwa i odwagi.

Ileż tedy nam tej odwagi potrzeba! Odwagi codziennej, stałej, niewyczerpanej, wiecznie czuwającej!...

Odwagi! Odwagi i jeszcze raz odwagi! Wszystkie wokół nas narody mają na ścianach swoich domów przybity kalendarz życia. My jedni, posługujemy się czarnym kalendarzem śmierci.

Włosi liczą erę nową od dnia swego Zmar-twychwstania; pół wieku dzieli ich od owej rado-snej godziny.

Niemcy liczą erę nową od zwycięskiej wojny, która stała się pieczęcią ich jedności. Czter-dzieści lat dzieli ich narodzin niemieckiej hege-monii.

Anglia i Francya liczą dzieje swe według dat, pod którymi zdobywają kolonie i podwaja-ją bogactwa narodowe. My jedni tylko, polacy, liczymy erę narodową od dnia upadku swego, a dzielimy ją na okresy, wedle kataklizmów:

od klęski do klęski, od rozbioru do rozbioru. Jesteśmy narodem, żyjącym po zachodzie słońca swej historii; narodem żyjącym jak upiór, narodem niepewnym ziemi, niepewnym świata, niepewnym rzeczywistości własnego bytu i życia...

Rozbiory Polski od wieków idą nieprzerwanym ciągiem: naprzód utraciliśmy miasta; potem utraciliśmy państwo własne; potem zaczęto zabierać nam ziemię; rozebrano szkoły i akademie; wreszcie słownik języka naszego rozpadł się na różne gwary; aż oto, наконец, jęła się rozpadać także dusza polska — ostatni najstraszniejszy rozbiór — już Królestwo przestaje się rozumieć z Galicyą, z Wielkopolską, a które co gorsza, nie czuje już bicia serca Warszawy, nie słyszy łomotu serca Galicyi!

Życie nasze, od góry aż do dołu, od szczytowych zadań zbiorowości aż do drobiargów na poziomie bytu jednostkowego będących, stać się musi pod grozą nieodwołalnej zagłady, jednym, jednolitym pochodem odwagi!

W niej i poprzez nią osiągnąć musimy nowo utraconą spójnię. Bez załamania, bez dramatów wewnętrznych, bez malowniczych gestów!

Wątpliwości nauki, olśnienia sztuki, zdobywcze erudycy są rzeczą piękną; ale nam trzeba przede wszystkim odwagi.

Bez niej wszystkie te skarby będą tylko ozdobą małoduszności.

Kto wraz z nami nie pójdzie, ten pójdzie przeciwko nam.

Precz ze wszystkimi sejmami oportunistów! Precz z sejmikami owadów i ślimaków! Wirtuozów pełzania, gięcia się i podchodzenia! Tylko za cenę najwyższej odwagi możemy być dzisiaj ludźmi: ogłaszamy dyktaturę odwagi!

Wpływy wojny w Łodzi.

W „Neue Lodz. Zeit.“ zjawily się ciekawe uwagi o wpływie wojny na nasze miasto, które podzielimy się z publicznością polską.

Co będzie z Łodzią?

Pytanie to jest szczególnie aktualne przy zakończeniu roku, gdyż w ciągu ostatnich 5-ciu miesięcy wskutek wydarzeń wojny światowej stosunki w Łodzi się zmieniły.

Mordercza wojna jest jak huragan, który w pochodzie niszczącym zmarnował plony pracy uzbierane w ciągu dziesiątków lat. Nikomu nie wiadomo, kiedy będzie można na nowo przy-

stąpić do pracy, aby zniszczenie powetować, a i ten tylko może z pożytkiem pracować, którego myśl jest spokojna, a kogóż obecne wydarzenia wojny nie interesują. W żadnym razie nie chcemy się wdawać w rozumowanie, co nastąpi po skończeniu wojny, mamy jednak nadzieję, że po zawarciu pokoju naród i rząd wyteżą wszystkie siły, aby w intensywniej pracy, szkody, które wyrządziła wojna, naprawić, błędy, które wykazała, usunąć. Po wojnie, jak uczy opowieść, nastąpi nowa era, w której każdy, ze świeżo nabytym doświadczeniem będzie pracować dla dobra kraju i swego. To, co wyżej powiedziano, stosuje się nietylko do Łodzi, lecz ogólnie. Musimy wszyscy Łódź ratować, aby po wojnie rozwijała się dalej.

Nasz wielki i mały przemysł świętuje, a z nim cały świat robotniczy. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej wszystko po zawarciu pokoju się zmieni. Choć nie wiemy, kiedy to nastąpi, jednak chwila ta nadejdzie i my na nią musimy być przygotowani. Nietylko czekają na ożywienie wielkie fabryki, lecz na robotę oczekuje cały sztab wykwalifikowanych robotników i majstrów. Musimy utrzymać to, co nasi poprzednicy i my przez długą mozolną pracę stworzyli, wtedy Łódź nie zginie i stanie z nowymi siłami do pracy. Aby w tym stanie wszystko na przyszłość zachować, należy także do czasu dostarczyć środków do utrzymania ogromnej armii robotników.

Wielkie fabryki dały przykład, udzielając robotnikom tygodniowej zapomogi. W gorszym położeniu są robotnicy małych fabryczek i robotnicy domowi. Tym pomagają znów komitety. Te fakty wskazują na pożyteczną ich działalność. Byłoby bardzo pożądane, aby jednak dla tych ludzi jakiegokolwiek płatnej pracy wyszukać, aby im w ten sposób w ciężkich czasach dopomódz.

Od Redakcyi.

Rozpoczynając z dniem dzisiejszym nowy rok ciężkiej pracy, zaznaczamy, iż zadaniem naszym jest wszystkie kwestje żywotne traktować otwarcie i bez ogródek, z awzględnieniem w pierwszym rzędzie interesów i potrzeb narodu polskiego, rozbudzać w nim ducha wytrwa-

łości i solidarności, oraz w miarę możliwości przedstawiać środki samoobrony przeciw wyzyskowi w różnorodnych dziedzinach.

Mniemamy, że zajęte przez nas stanowisko broni polskości we wszystkich jej przejawach, gdy od podstaw poczyna się przekształcać nasze bytowanie narodowe, dążenia nasze będą jak dotąd poparte wśród tych, którzy szczerem umiłowaniem rodzinnego kraju wiedzeni, w pracy ku wzmożeniu sił narodowych widzą cel jasno wytknięty przed sobą.

Redakcyja.

Wiadomości kościelne.

Wczoraj nabożeństwa w kościołach odbyły się w godzinach zwykłych, przy dużym natoku wiernych.

KRONIKA.

(h) W sprawie asenizacji miasta. Codziennie odbywają się posiedzenia władz niemieckich, łącznie z Komitetem Obywatelskim, na którym omawiane są sprawy asenizacji miasta. Sprawa idzie oporem z powodu braku taboru, jednakże władze mają nadzieję, że w przeciągu miesiąca miasto da się przyprowadzić do normalnego stanu.

(h) O przepustki. Zawiadamiamy członków zgromadzenia felcerów, że w związku felcerów Zawadzka 21 u p. Helera wydawane są codziennie od godziny 1 do 2 po południu przepustki dla felcerów, którzy są zmuszeni chodzić do chorych po 9 wieczorem.

(h) O pracę zgłasza się codziennie do Redakcyi naszej mnóstwo ludzi. Redakcyja może tylko wskazać adres pośrednictwa pracy. Spacerowa 21.

(x) Wędrowki włościan. Przez miasto nasze prawie codziennie przeciągają grupki włościan z węzełkami na plecach, zawierającymi cały ich majątek.

Historia szklanego korka.

(Ciąg dalszy — patrz nr. 19).

Rysopis ten odpowiada zupełnie poszukiwanym osobom.

Nie namyślając się, zakupił Arsen sąsiednią łóżkę, która była na szczęście nie zajęta i zajął w niej miejsce, rozpierając się z niedbałością prawdziwego hrabiego rosyjskiego. Gdy odkrył światło w czasie antraktu, poznał natychmiast profil Dauberka, dama siedziała w głębi niewidzialna. Rozmawiała jednak z Dauberkiem. Rozmowa ta nie przerwała się nawet w chwili podniesienia kurtyny, ale mówili z sobą tak cicho, że Lupin nie odróżnił ani jednego wyrazu.

Arsen wyszedł z łoża i dał przyjaciółom swoim stosowne polecenia, następnie powrócił i czekał cierpliwie. Po kilku minutach woźny teatralny zapukał do łoża.

— Czy tu jest pan deputowany Dauberk?

— A to co? Skąd znasz moje nazwisko.

— Senator Delbery telefonował do pana i wskazał numer łoża; co mamy mu odpowiedzieć?

— Że przyjdę do telefonu, za małą chwilkę.

Wstał istotnie i wyszedł z łoża. Korzystając z tego, Lupin wszedł do niej cicho i zajął jego miejsce, zamknawszy wprzód drzwi od wewnątrz. Zwrócił się wówczas do siedzącej w głębi lady, która narzuciła szybko chusteczkę koronkową i zasłoniła się nią po oczy.

Poznał natychmiast oczy te dziwne, głębokie, błyszczące i tu niezwykłym światłem mimo ciemności, panującej w teatrze: Wziął ją za rękę. Kobieta wydała tłumiony okrzyk.

— Niech pani nie krzyczy, nakazywał jej. Nie jestem pani wrogiem. Musimy pomówić ze sobą w ważnej sprawie.

— Och! rzekła kobieta. Znam cię, jesteś Arsen Lupin.

Arsen zdumiał się. Skąd mogła go znać, a zwłaszcza dlaczego poznała go pod tem przebraniem. Był tak osłupiały, że nie próbował jej przeczytać, jakkolwiek było to zdawanie się prawie na łaskę nieznaną. Wnet jednak odzyskał przytomność. Nagłym ruchem zerwał z głowy kobiety koronkową chusteczkę i upadł przed sobą, tę dumną, surową piękność o kruczonych włosach i stalowych oczach. We włosach tych zauważył kilka srebrnych nitok, musiała chyba wiele cierpieć, bo była jeszcze młoda.

— Ja także znam panią, rzekł po chwili. Teraz z kolei ona się zmieszala.

— Pan? Mnie? To niemożliwe.

— Widziałem cię pewnej nocy w willi Dauberka, widziałem sztylet, wzniesiony nad jego głowę. Jesteś pani odważną, ale chciałaś popełnić szaleństwo.

Usłyszawszy to, kobieta chciała uciekać, ale Arsen zatrzymał ją.

— Nie, nie odchodź pani. Musimy się porozumieć. Muszę wiedzieć, kim jesteś. Dauberk jest wrogiem twoim, nieprawdaż? trzyma cię w zależności. Ja cię wyzwolę, zrobię wszystko, co mogę. Zaufaj mi tylko, we dwoje zwyciężymy go. Wespnę panią całym moim doświadczeniem.

— Dlaczego? W jakim celu? spytała nieufnie.

— Nie traćmy czasu na próżno. Dauberk zaraz powróci, spostrzeże się, że go oszukano przy telefonie.

— Jako? Przecież to senator Delbery.

— Nie, to ja telefonowałem, a raczej jeden z moich współpracowników.

W tej chwili dobijano się już do łoża. Silnym uderzeniem pięści wysadził Dauberk zamknięte drzwi. Spostrzegł oczywiście natychmiast obecność intruza.

— No! hol pani przyjmuje gości. Kobieta nie broniła się ani jednym słowem. Dumna, wyprostowana, siedziała tak obojętnie, jakby ta cała sprawa nie obchodziła jej wcale.

— A jednak nie zdradziła mnie, pomyślał z zadowoleniem Arsen.

— Wybacz pan, rzekł, kłaniając się Dauberkowi, jestem cudzoziemcem i nie dostrzegłszy, że ta łoża jest zajęta, pozwoliłem sobie wejść do niej.

— Znamy się na tych sztuczkiach — odparł brutalnie Dauberk — cudzoziemcem? A może przebrany księciem. W każdym razie postąpiłeś sobie jak prosty fagas.

— Pan się unosisz, rzekł z wyniosłą grzecznością Arsen, dostrajając się do arystokratycznego tonu tajemniczej lady. A zresztą rozmówiemy się na korytarzu.

— Rozmówimy się natychmiast, syknął Dauberk, wpatrując się nieufnie w zmienioną twarz Arsena. Nie wyjdiesz stąd, dopóki cię sam nie wyrzucę. I uchwyciwszy Arsena za kołnierz, próbował go unieruchomić, rzucając go na krzesło stojące w łożu. Niebaczny gest!

(D. c. n.)

Są to gospodarze lub też służba folwarczna którą huragan wojny pozbawił dacliu i chleba. Nieszczęśliwcy ci udają się w świat w poszukiwaniu zarobku.

(k) **Z miejscowej poczty niemieckiej.** Miejskowy niemiecki urząd pocztowy znajdujący się w gmachu gubernialnym, przyjmuje również i od ludności cywilnej listy, przekazy posyłki pocztowe i t. d., adresowane do Niemiec oraz krajów neutralnych.

(k) **Dowóz ryb.** Na targi rybne w Łodzi dowlezione większe ilości żywych ryb, przeważnie linów i karpia.

Ceny na targu wahają się od 45 do 55 k. za funt żywej wagi.

(h) **Zawodu przykrego,** choć zapewne spodziewanego, doznali wczoraj stróże domów. Mało kto z lokatorów obdarzył ich noworoczną kolendą. Widmo głodu, obawa nędzy ścisła ludziom kieszenie.

(x) **Odczyt.** p. t. „Z dziejów człowieka“ wygłosi dr. Mieczysław Kaufman w niedzielę dn. 3 stycznia o godz. 3½ w lokalu T. K. O. Podlesna nr. 1 (róg Długiej).

Wstęp bezpłatny.

(k) **Narady w sprawie żywnościowej.** W poniedziałek o g. pół do siódmej w lokalu C. K. M. O. przy ul. Piotrkowskiej 96 odbędzie się specjalne posiedzenie Sekcji zaprowiantowania miasta.

W posiedzeniu tem przyjmą udział przedstawiciele wielu Stowarzyszeń oraz związków zawodowych robotniczych.

(x) **Skutkiem ślizgawicy** na ul. Andrzeja padł koń łamiąc sobie nogi; konia dobito wystrzałami. Z powodu braku odpowiedniego taboru nie zdołano go uprzętnąć nawet do południa.

(k) **Z aresztu III-ej dzielnicy milicyjnej.** Z powodu nazbyt często powtarzających się ucieczek więźniów z aresztu milicyjnego III-ej dzielnicy przy ulicy Konstantynowskiej nr. 4, okratowano obecnie drzwi okna silnemi kratami.

(k) **Aresztowania.** Nocy ubiegłych patrol milicyi obywatelskiej ujęły po godz. 9 wieczorem wielu przechodniów, znajdujących się na ulicy wbrew postanowieniom obowiązującym, wydanym przez władze.

(x) **Zaginieni.** Rodzina poszukuje Jacka i Franciszka Markowskiego którzy przed dwoma tygodniami poszli w kierunku Gałkowa po kartofle i dotąd nie wrócili, ktoby co wiedział o zaginionych zechce dać znać na ul. Nawrot 87.

(k) **Strzały na ulicy.** Nocy wczorajszej na rogu ul. Piotrkowskiej i Zawadzkiej posterunek Milicyi Obywatelskiej zatrzymał chłopca, niosącego na plecach worek.

Na zapytanie, skąd pochodzi towar, chłopak począł się płatać, w końcu rzekł, iż worek dostał od brata z posesyi nr. 19 przy ul. Piotrkowskiej.

Worek, zawierający w sobie bieliznę nieużywaną, zatrzymano wraz z chłopakiem, a pod wskazany przez niego adres wysłano patrol lotny Milicyi Obywatelskiej.

Po przybyciu na miejsce milicyjanci zauważyli gospodarowanie złodziei w Magazynie Jarosławskim, skąd wypłynęło ono złodzieja, prawdopodobnie brata ujętego chłopaka.

Złodzieja pochwycono, lecz zdążył się on wyrwać z rąk milicyantów i zbiegł w kierunku ulicy Południowej.

Wszczęto pościg, podczas którego rozpoczęła się wymiana strzałów pomiędzy uciekającym złodziejem a ścigającymi go milicyantami, w końcu złodziej, korzystając z ciemności nocy, zdołał zbiec.

Obecnie wszczęto energiczne śledztwo i poszukiwanie zbiega.

(h) **Znaczna kradzież.** Franciszek Kujawiński, szewc, zamieszkały przy ul. Pieprzowej na Bałutach, zameldował w naszej redakcyi, że dnia 24 grudnia, kiedy z obuwiem był na targu, skradziono mu z kufierka 170 rubli. Poszukiwanego o to przestępstwo poszukują władze.

(h) **Ślizgawica.** — Dziś od rana z powodu przymrozku na ulicach potworzyła się wielka ślizgawica wskutek której konie słabo kute padają i nie ma sposobu ich podnieść.

Niektóre konie leżą na środku ulicy po parę godzin, aby niecierpiały głodu, więc w kuber-

ku postawiono im trochę obroku, aby się nim posilały.

(k) **Cena mąki żytniej** w Łodzi spadła do 28 rb. za worek, pszennej 30 rb.

Obecnie jednakże mąka pszenna wyrabiana jest tylko w jednym gatunku.

(k) **Zaprowiantowanie miasta.** Sekcja żywnościowa Komitetu Obywatelskiego niesienia pomocy biednym wkrótce będzie rozwiązana. Miejsce jej zajmie Sekcja zaprowiantowania miasta pod kierunkiem p. Zylbersztajna.

Szkoda tylko, iż działalność Sekcji zaprowiantowania miasta dotychczas wyraża się zbyt jednostronnie, gdyż dostarcza prowiantów tylko ochronkom, tanim kuchniom i stowarzyszeniom dobroczynności.

(k) **Znaczna kradzież.** Z magazynu galanteryjnego Szatana przy ul. Ceglanej 43 dokonano kradzieży kałoszy, guzików, rękawiczek i innych towarów galanteryjnych na sumę 1000 rubli.

W podejrzeniu o dokonanie kradzieży ujęto Lejbusia Malza i Chila Bergera.

(x) **Usługa przyjacielska.** Na zasadzie wiado- mości, udzielonej przez kogoś blisko żyjącego z p. Szmalczyńskim, pracującym w firmie Heinzel i Kunitzer, donieśliśmy o jego aresztowaniu. Obecnie p. Szmalczyński oświadcza, że nie był aresztowany i do tej pory cieszy się wolnością.

(i) **Doraźne ukaranie.** W czwartek na ul. Ceglowej nr. 6, na Bałutach Antoni Wojciechowski lat 50 bez mieszkania i zajęcia został złapany na kradzieży i pobity ostrem narzędziem odnosząc ciężkie rany głowy, twarzy i ręk któremi się zastaniał i odprowadzony został na odwach milicyjny i dzielnicy. Przybyły lekarz Pogotowia po opatrzeniu mu ran na odwachu odwiózł go w stanie ciężkim do szpitala Poznańskich.

(i) **Nędza.** W czwartek na ul. Piotrkowskiej nr. 99, na ulicy znaleziono człowieka lat około 60 z nazwiska nieznanego w stanie wyczerpania sił z nędzy.

Wczoraj zaś na ul. Rzgowskiej nr. 95, Malwina Smardzewska staruszka 78 letnia wychodząc z kościoła, z ostabienia npadła na bruk odnosząc ogólne potłuczenie.

W obydwóch wypadkach nieszczęśliwemi zaopiekowała się milicya miejska, w drugim odprowadzając staruszkę do mieszkania położonego na ulicy Tu- szyńskiej.

(i) **Napad.** W czwartek na ul. Ceglanej nr. 8, na Bałutach, w mieszkaniu własnem Józef Szulc pantoflarz lat 23, został przez znajomego napadnięty który uderzywszy go ostrem narzędziem zadał mu ranę w lewą rękę.

Rana na stacyi Pogotowia opatrzoną została.

(i) **Ugryziony.** Wczoraj na ul. Marysińskiej nr. 45 na Bałutach, Seweryn Dobrowolnik syn rzeźnika przez psa ugryziony został w prawą nogę. Ranę opatrzył mu lekarz Pogotowia.

S Z T U K A.

(x) **Polscy artyści zjednoczeni** w teatrze „Thalja“ (Dzielna 18) grają w niedzielę 3 b. m. o godz. 3 po poł. „Zagrode Sobkową“ sztukę ludową ze śpiewami w 5 aktach Błotnickiego.

Wieczorem zaś o godz. 6 „Popychadło“ sztukę w 5 aktach J. Szutkiewicza.

Ceny miejsc niższe od 10 kop. do 75 k.

(x) **Teatr Ludowy** (Przejazd 34) Jutro w niedzielę o godzinie 4 po poł. „Teatr Ludowy“ pod kierunkiem p. Szeffera daje piękną „Szopkę Polską“ (Jasełka) Or-Ota w 3 aktach.

Ceny miejsc niższe od 15 do 60 kop.

Z okolic Łodzi.

(k) **Z Łęczycy.** Wobec zastoju wszelkiego przemysłu i zmienionych warunków życia, ludność Łęczycy ięła się handlu artykułami spożywczymi z sąsiednimi miejscowościami i Łodzią.

Artykuły żywnościowe po wsiach okolicznych skupowane są przez łęczycan i następnie wyprzedawane kupcom łódzkim.

Ta procedura wytworzyła w mieście szalona spekulacyę i wywołała drożyznę artykułów żywnościowych, tak iż władze miejscowe zmuszone zostały do wydania odnośnych rozporządzeń, ograniczających wywóz z miasta artykułów spożywczych.

Młyny i cukrownie otrzymały znaczne obstanki na większe dostawy cukru i mąki, wobec czego czynne są dniami i nocą.

Jarmark łęczycycki był nader ożywiony.

W mieście panuje spokój, życie płynie normalnym trybem. W mieście brak absolutny na-

fty. Cena świec doszła do 1 rb. 30 kop. za funt.

TELEGRAMY.

Niemiecki komunikat wojenny. Sztab główny.

Dnia 31-go grudnia 1914 r., urzędowo.

Po 5 miesiącach ciężkiej i gorącej walki wstępujemy w rok nowy.

Odnieśliśmy świetne zwycięstwa, wywalczyliśmy wielkie powodzenie.

Wojska niemieckie wszędzie prawie są w kraju nieprzyjacielskim.

Nie powiodły się wielokrotne usiłowania przeciwnika, żeby wojskami swymi zalać ziemię niemiecką.

Okrety moje okryły się sławą na wszystkich morzach; ich załogi dowiodły, że zdołają nie tylko waleczyć zwycięsko, ale także umrzeć po bohatersku, gdy przemoc zaciąży nad nimi.

Za wojskiem i flotą stoi lud niemiecki w bezprzykładnej zgodzie, gotowy oddać, co ma najlepszego, za święte ognisko domowe, którego bronimy od występnego napadu.

Wiele zdarzeń zaszło w starym roku; ale dotychczas nieprzyjaciele nie są pokonani: gromadzą coraz nowe zastępy przeciwko wojskom naszym i naszym drogich sprzymierzeńców.

Lecz ich liczba nie przeraża nas. Chociaż czas jest poważny, zadanie przed nami ciężkie, to jednak z mocną otuchą śmiemy spoglądać w przyszłość.

Obok mądrego kierownictwa bożego mam ufność w niezrównanej waleczności wojska i marynarki i wiem, że ze mną jednoczy się cały lud niemiecki.

Dlatego bez wahania wchodzimy w rok nowy, do nowych czynów, nowym zwycięstw za ukochaną ojczyznę.

Wielka Kwatera Główna, dnia 31-go grudnia 1914 roku.

(podpisano) I. R. Wilhelm.

(Biuro Wolfa).

Ządanie Bułgaryi.

Ateny 30 grudnia. Według „Neon Asty“ żąda Bułgarya od Serbii także owej części Macedonii, która graniczy z Grecyą, tak iż Bułgarya wsunęłaby się pomiędzy Serbię a Grecyę.

Kary pieniężne nałożone na dzienniki rosyjskie.

Kopenhaga, 30 grudnia Według „Rieczy“ liberalne dzienniki rosyjskie „Russkoje Stowo“ i „Utro Rossii“, zostały skazane na zapłacenie po 3000 rubli kary za artykuły o zmarłym ministrze oświaty Kasso.

Rząd niemiecki i gubernator warszawski.

Berlin, 30 grud. Jak się dowiaduje „Post“, rząd niemiecki odpowiedział odmownie na podanie, aby zwolnić gubernatora warszawskiego hr. Korifa.

Zakupno koni dla Francyi.

Bazylea 30 grudnia. Według wiadomości z Bostonu, którą otrzymały „Basler Nachrichten“ wysłano na okrętach greckich 30000 koni zakupionych przez Francyę.

Wynik ofensywy na zachodzie.

Berlin, 30 grudnia (W.T.B.) Według „Deutsche Tageszt.“ przedstawia się podług dzienników hollenderskich wynik angielsko-francuskiej ofensywy dla sprzymierzonych mniej korzystnie. Musieli oni ustąpić z 20 wsi, które zdobyli Niemcy. „Rotterdamsche Courant“ powiada, że sprzymierzeńcy stracili 150,000 — 200,000 ludzi i uważa ofensywę Joffre'a za chybioną.

Wojna święta.

Arabskie pisma ogłaszają następujący rozkaz komendanta do armii syryjskiej, przeznaczony dla Egiptu:

Żołnierze! Za wami znajduje się straszna pustynia, przed wami tchórzliwy nieprzyjaciel, za nim bogata ziemia Egipt, która wyczekuje naszego przybycia.

Jeżeli ustąpicie, śmierć będzie waszym końcem. Przed wami leży raj.

Stosownie do wiadomości z pism egipskich, rząd ma mianować burmistrza z Kalat-ul-Nat na półwyspie Sinai, na kajmakana z El-Arisz.

Podług pewnych wiadomości z Kerkuk (właściwie Mossul) poseł tegoż okręgu, Mechmed Ali, udał się w kierunku Bagdadu na czele znacznej ilości jeźdźców, którzy się zgłosili do niego jako ochotnicy.

Aneksja Egiptu przez Anglię.

„Tanin” zaznacza jak często Anglia dotychczas naruszyła obietnice dane Porcie i Egiptowi odnośnie Egiptu i konstatuje, że zamianowanie nowego szefa rządu jest lekkomyślnością, którą można uważać za pośpiech, nie mający żadnego rozsądnego powodu.

Anglia w ten sposób chciała również odwrócić uwagę opinii publicznej, zaniepokojonej od chwili ostrzeliwania wschodniego brzegu Anglii. Powyższa gazeta przypuszcza, że przedsięwzięcie Anglii w Egipcie, wywoła złe wrażenie we Włoszech, które będą widziały, że równowadze na morzu Śródziemnym grozić będzie przewaga ze strony Anglii.

Przeciwnie wojne świętej arabskie gazety donoszą, że wskutek okoliczności, że szeik z Mohammera, Chazal, który jest przyjacielem Anglii, oświadczył się przeciw wojnie świętej, zabronił wstępu do Mohammera osobom przybywającym z zagranicy, jak również uwięził najzdolniejszych ulemów, ludność Mohammera rozdzieliła się na dwie partje. Chazala przeciwnicy, na czele których stoi kuzyn jego szeik Hanzel, wtargnęli do pałacu i zabili Chazala, poczem znowu spokój.

Nowe rozporządzenia, dotyczące szkół w Turcji:

Gazeta urzędowa wijaletu konstantopolitańskiego donosi urzędowo, że na zasadzie opracowanych wskutek zniesienia kapitulacji, ustaw dotyczących udzielania cudzoziemcom nauki religii, instytucje dobroczynne

i sanitarne, oraz szkoły zagraniczne muszą się zapisać w ciągu dwóch miesięcy w ministerjum oświaty i przedstawić plany nauki, w których nauczanie w języku tureckim musi być prowadzone w tej samej mierze, co i nauczanie w języku narodowym szkoły.

Nauczanie geografii i historii musi odbywać się w języku tureckim.

Podręczniki naukowe muszą być przedstawione w ministerjum.

Uczniowie, którzy są innego wyznania, nie mogą brać udziału w uczeniu się religii. Sanitarni i szkolni inspektorowie mają prawo w każdym czasie odwiedzać szkoły. Szkoła która nie wypełni powyższych rozporządzeń do 30 stycznia, będzie zamknięta.

Armia przyszłości.

Milicya narodowa czyli obrona krajowa złożona z obywateli powoływanych pod broń w razie konieczności wojennej jest wymogiem wszystkich demokratów świata.

Jest to jedyny środek mogący radykalnie zastąpić olbrzymie szeregi czyli armię stałą, rosnącą wszędzie w niepomierny sposób, pochłaniającą olbrzymie wydatki i przeciążającą budżety krajowe.

Ta demokratyczna i postępową zasadą obrony krajowej zatryumfowała już w Australii, Nowej Zelandyi, Kanadzie i w wielu stanach Unii północno-amerykańskiej, na lądzie zaś Europy trwałe podstawy zdobyła sobie jeno w republikańskiej Szwajcaryi.

Każdy szwajcar od 20 roku życia obowiązany jest wstąpić do służby czynnej w armii helweckiej.

Obowiązki takiego żołnierza streszczają się do corocznego stawienia się na siedmiotygodniowe ćwiczenia.

Z chwilą wejścia w szeregi obrony krajowej—obywatel otrzymuje na przechowanie karabin i odpowiedni zapas naboju, które jest obowiązany wystrzelać.

Stąd pochodzi sprawność w strzelaniu, które jest obowiązkiem lecz i miłą rozrywką.

Młodzież, widząc w żołnierzu szwajcarskim typowego obywatela—obrońcę, ćwiczy się w wojskowości od dzieciństwa i wyrabia w sobie ducha rycerskiego.

Tylko wspaniałe rozkwitły pień swobód republikańskich, wysoka kultura i oświata szerokich warstw ludności wydać może tak doskonały twór jak armia szwajcarska.

Formalistyka, więzienny rygor, niewola ducha i wszelkie zabytki czasów feudalnych, nie dadzą się nawet pomyśleć w obronie szwajcarskiej.

Za to wszystkie najbardziej cenione zalety wojskowe posiada bojownik szwajcarski, a więc: inteligencję, wyrobiony przez ciągłe wycieczki zmysł orientacyjny, wielką zręczność ujawniającą się nade wszystko w wywiadownictwie i pocho-

dach, szybkość i sprawność ruchów i nakoniec niebywałą w innych armiach celność w strzelaniu.

Tak zawiła w innych armiach machinę mobilizacyjną w Szwajcaryi uproszczono wyśmienicie.

Oto z chwilą ogłoszenia powszechnego powołania (do którego staje i landwera czyli obywatele od lat 38—44-letnich) żołnierze schodzą się natychmiast w pewnym oznaczonym punkcie i oddają się pod dowództwo najstarszego stopniem, w danym gronie, oficera.

Przy tym systemie mobilizacyjnym w ciągu 8 godz. można skupić całą dywizję.

Szwajcaryja posiadająca 41.346 klm. kw. obszaru i 3.500.000 mieszkańców zdobyła się na bardzo liczną, dobrą, a mimo to niekosztowną armię.

W razie najazdu Szwajcaryja może powołać pod broń 420.000 swych synów — stanowiących kadry pospolitego ruszenia.

Obecnie szeregi armii szwajcarskiej ulegną pewnym przemianom w ich wewnętrznym podziale i liczebności.

Reorganizacja ta dojdzie do skutku w najbliższym czasie i wzmocni jeszcze dzielne i nieustępujące podobno wojsku żadnego państwa militarne—kadry szwajcarskich żołnierzy — obrońców.

OFIARY.

Zamiast powinszowań noworocznych

Dla głodnych.

(Do uznania Redakcyi).

Morawscy 1 rb.

Na Szkołę Rzemiosł.

Helena i Wacław Klossowie 3 rb.

Na Komitet Obywatelski.

K. W. 1 rb.

Dla najbiedniejszych

(Do uznania Redakcyi).

Eugeniuszostwo Repchowic 1 rb.

Dla rannych.

Szram 1 rb.

SPROSTOWANIE.

W numerze czwartkowym w dziale ofiar dla najbiedniejszych przekreślono nazwisko ofiarodawczyni. Zamiast Dobrowolska powinno być Dąbrowska.

DRUKARNIA S. Kędzierskiego, ul. Andrzeja 17,

wykonywa: kwitariusze, księgi, druki firmowe i inne, po cenach przystępnych. 3012

Potrzebny młody człowiek

posiadający ogólne wykształcenie, znający expedito języki: polski, niemiecki i mogący tłumaczyć na te języki. Pierwszeństwo posiadającemu stenografię. Zgłaszać się między 6 — 7 do Administracji „Gazety Wieczornej” ulica Spacerowa № 41.

Drobne ogłoszenia.

Kupię foksteryera. Spacerowa 41. Kołodziejki. G

Kupię premiówkę z roku 1864. Oferty pod „W. G” złożyć w Administracji niniejszego piśmie. 9976—3-2

Waga, taryna, w najlepszym gatunku tanio Piotrkowska 145 m. 34. 9959cs-3-3

Wachorka i tabaka, różne gatunki sprzedaje. Benedykta Nr. 21/23. D. Zaklikowski. 9888—3—1

Pragnąc przyjść z pomocą uczniom szkół Przemysłowej i Gimnazjum, maturzyści, byli uczniowie tychże szkół urządzają lekcyjne podług programu wyżej wymienionych zakładów. Płata 4 rb. miesięcznie. Lekcje rozpoczynają się 4-go stycznia. Zapisywać się: Radwańska nr. 11a, od godziny 2—5. 9935—1

Prowizor starszy przyjmie kondukt. Konstantynowska 5. m. 28. 9939—1

Potrzebna służąca. Wólczajska Nr. 91, lewa oficyna, parter. 9934—1

Proszby do komendantów, milicyi, przepustki, paszporty. Dawid Maków, Widzevska 36. 9936-1
Polka z niemieckim, rachunkami, znająca się na kuchni, potrzebna za słrotnem wynagrodzeniem. Oferty składać do „Gazety Wieczornej” pod „Praca”. 9937

Sprzedaje kartofle, marchew, kaszkę perlową na pudę. Długa nr. 10, sklep rowerów. G

Wyroby tabacznacze dostać można Piotrkowska nr. 145/30, prawa oficyna, druga sień, parter. 9978—2—2

Ważne dla Szanownych Pań! Wskutek ciężkiego kryzysu sprzedaję całą suknię za rubla, palto dańskie za 4 ruble i kostyum za 5 rb. Z prośbą o robotę kreślię się z szacunkiem E. Rudzka, ul. Piotrkowska nr. 17. 9991—2—1

Wyjeżdżając zabezpiecz wyprzedam: szafę, otomanę, łóżka, bielizniarkę, tremo, biurko, stół, krzesła, zegar, obrazy Spacerowa 37 m. 5. 9991-1

Zagubiono portfel w którym się znajdował paszport wydany przez magistrat m. Łodzi na imię Leonarda Bech i weksel na 1000 rub. wystawiony dnia 18 lutego b. r. i podpisany przez Franciszka Hillera. 9971—3—2

Zagubione dokumenty

Adam Kowalski zagubił kartę od paszportu wydany z fabryki Gostyna. G

Józef Fridenberg zagubił paszport wydany z gminy Szydłów gub. Piotrkowskiej. 9937-3-3

Paweł Bonikowski zagubił paszport wydany z gminy Zyrardów, gub. warszawskiej, pow. błońskiego. 9933—3—1

KONIA

lub kuca kupię zaraz. Zgłaszać się Główna nr. 31, Kowalski. 3102